Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IV. Nowogródek, Piątek 19 września 1930 r. Cena 20 gr. Nr. 219 (933)

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAW[illegible] ZIEMI NOWOGRODZKIEJ

Sprawiedliwości stało się zadość

Wśród szeregu niedorzeczności prawniczych i logicznych, popełnionych przez opozycję sejmową, a tak trafnie przez Marszałka Piłsudskiego niechlujstwem nazwanych, szczególnie przykrym zgrzytem odezwać się musiała uchwalona przez sejm w dniu 12-ym lutego r. b. ustawa o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędniczej.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że autorem tego dziwoągu jest b. poseł Lieberman, który obecnie siedzi w więzieniu za organizowanie wystąpień przeciwpaństwowych. Czegoż domaga się ów strażnik prawa i moralności społecznej? Na pytanie to znajdujemy zgoła niesłychaną odpowiedź w artykule omawianej ustawy, który brzmi: „urzędnik, który w związku ze swojem urzędowaniem lub też wyrażeniem lub domniemanem zwalaniem się na nie używa przemocy, groźby, podstępu lub innego niedozwolonego sposobu celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania lub wywarcia wpływu na zgłaszanie kandydatur albo na ich zaniechanie, w szczególności także na umieszczenie lub wycofanie podpisów na deklaracjach, dotyczących zgłoszenia kandydatur, ulega karze więzienia do lat 5.

Owo „domniemane powołanie się" na urzędowanie, przejdzie niewątpliwie do historji jako curiosum, świadczące ponadto o niechlujstwie formy i bezsensie treści omawianej ustawy.

Warto się zastanowić, do czego się praktycznie sprowadzało zastosowanie, zniesionej już na szczęście, ustawy. Otóż każdy wyborca miałby prawo oskarżyć urzędnika o nadużycie nawet w wypadku, gdyby tylko „domniemał„ że urzędnik stosuje „niedozwolony sposób" w celu wywarcia wpływu na głosowanie i t. d. Tenże wyborca staje się współoskarżycielem urzędnika w sądzie, przyczem ani prokurator, ani współoskarżający wyborca nie mają prawa wystąpić z wnioskiem o umorzenie sprawy. Dopiero zaś po 10-ciu latach następuje t. zw. przedawnienie, czyli, że w ciągu 10 ciu lat urzędnik pracuje pod groźbą pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej z perspektywą kary do 5-ciu lat więzienia.

Co to znaczy?

Wybieraliśmy już trzy razy do Sejmu. Wszyscy pamiętamy obraz rozpaczy, jaki przedstawia walka przedwyborcza partyj politycznych: fałsz, przekupstwo są w tym okresie normalnym argumentem partyjnych, noszących z dawien dawna dosadne miano hjen wyborczych. W tych warunkach wielogłowy prawodawca kieruje ostrze kagańcowej ustawy nie w stronę owej hjeny, nie w stronę tych obywateli, którzy dopuścićby się mogli nadużycia, a wyłącznie w stronę urzędnika państwowego i samorządowego. Taką ustawę uchwala się głosemi opozycji, okrytującej się stale w togę obrońcy „nędzy urzędniczej".

Pamiętamy z przed jedenastu lat t. zw. ustawę sierpniową, uchwaloną za rządów obecnej opozycji. Na podstawie tej ustawy oficerowi lub urzędnikowi za nadużycia pieniężne, sięgające ponad 2000 marek, groziła kara śmierci przez rozstrzelanie, podczas, gdy nie jeden z filarów obecnej opozycji robił majątki na oszustwach przy dostawach wojskowych. Ale to była wojna. Wyjątkowa ustawa kagańcowa przeciw urzędnikom i oficerom, była jeszcze w 1920 roku zrozumiała. To, co uchwalił 12-go lutego Sejm, jest czemś znacznie gorszem. Wyrywa się z łona społeczeństwa urzędnika, uzależnia się los jego od każdego wyborcy, a w gruncie rzeczy od partyjnej hjeny wyborczej, od płatnego przekupnia, który zawsze wystąpi z doniesieniem przeciwko urzędnikowi, jeżeli ten nie szedł na rękę z jego partją. Jasnem jest, że p. Lieberman, a wraz z nim większość opozycyjna uchwaliła ustawę jedynie w obawie, aby urzędnik polski, rozumiejący potrzeby i interes państwa, nie objawiał swej sympatji dla obozu współpracującego z rządem, by w obawie przed terrorem partyjnym, nie głosował na listę prorządową.

Niesłychana krzywda moralna, jaką Sejm wyrządził przez to urzędnikowi, robiąc z niego a priori przestępcę, została wyrównana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który dekretem z dnia 16 b. m. rozszerzył ustawę sejmową z dnia 12 go lutego r. b. Najbardziej znamiennym momentem dekretu tego, jest zmiana polegająca na tem, że wszystkie artykuły ustawy z dnia 12-go lutego, które rozpoczynały się od słów „urzędnik, który dopuścił się i t. d.", obecnie obowiązywać będą w brzmieniu: „kto dopuścił się, używa i t. d.". Innemi słowy, każdy obywatel odpowiada za nadużycia, w szczególności urzędnik w czasie urzędowania swego lub w związku z urzędowaniem. Równi wobec prawa jednakowo za nadużycia odpowiedają. Sprawiedliwości stało się zadość. Doniosłość tego dekretu oceni w pierwszej linji szeroki ogół urzędniczy, uwolniony od groźby „ustawy wyjątkowej", a całe społeczeństwo powita z uznaniem to zarządzenie, ratujące powagę prawa.

Powstanie „Centroprawu"

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W kołach b. posłów gromadzących się codziennie w Sejmie omawiano również, pomimo gorących zaprzeczeń „Gazety Warszawskiej" sprawę „Centroprawu" który już został utworzony dla województw zachodnich.

W skład tego bloku, który powstał pomimo tego, że Centrolew ma wystąpić we wszystkich okręgach wyborczych wejść mają: Piast, N. P. R i Endecja. Centropraw nie chce jeszcze jak dotychczas przyjąć do bloku swego Chadecji. W piśmie wydawanem przez Piasta Wielkopolskiego ukazały się już doniesienia o tem. W jaki sposób Centropraw zachodni pogodzi się Centrolewem wschodnim nie wiadomo.

Kalendarzyk wyborczy i pouczenie

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Zgodnie z zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o wyborach do Sejmu i Senatu i z załączeniem do zarządzenia tego kalendarzyka wyborczego ukazały się w ostatnich dniach na terenie całej Polski obwieszczenia Okręgowych komisyj Wyborczych o dniu wyborów, godzinie głosowania, liczbie posłów, którzy mają być wybrani w danym okręgu, oraz o miejscu, czasie i sposobie zgłaszania kandydatów i oświadczenia o przyłączeniu okręgowej listy kandydatów do list państwowych.

W powołaniu się na art. 44 Ord. Wyb. ogłosiły Okręgowe Komisje wyborcze, iż kandydatury poselskie w Okręgach powinne być zgłaszane pisemnie na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej nie później jak do dnia 17 października b. r. Do dnia 25 października kandydaci zgłaszający się na listy Okręgowe, winni na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji wyborczej złożyć oświadczenie o zgodzie swojej ubiegania się o mandat oraz stwierdzić, że kandydat uważa się za obywatela Państwa Polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada czynne prawo wyborcze. Ponadto zgodnie z art. 45 ordynacji wyborczej zgłoszenia wszystkich kandydatów Okręgów, winne być podpisane łącznie lub na oddzielnych deklaracjach najmniej przez 50 osób posiadających czynne prawo wyborcze i zamieszkałych na terenie Okręgu.

W[illegible] podpisujący zgłoszenia Okręgowej listy kandydatów, powinni [illegible] swojego czytelnego podpisu swój wiek, zawód i d[illegible], tak żeby co do osoby podpisującej, niemogło być żadnej wątpliwości.

Depesze hołdownicze dla Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA 18.IX. Pod adresem Marszałka Piłsudskiego nadesłały z dnia 18.IX depesze następujące:

Montreal. Weterani Wojska Polskiego zebrani w domu polskim w Montreal (Kanada) dnia 14 wrześnie 1930 r. wobec wrogich zamiarów nieprzyjaciela wobec ojczyzny, który dąży do uszczuplenia jej granic państwowych oświadczamy z całą stanowczością, że niedopuścimy aktegokolwiek naruszenia zawartych traktatów. W razie zaś potrzeby gotowi jesteśmy stanąć w obronie Rzeczypospolitej Polskiej. Podpisano Nałęcz-Dobrowolski.

Chicago. Unja Polska na Sejmie 17 zasyła serdeczne pozdrowienia Jej Ekscelencji Premjerowi Rzeczypospolitej, zapewniając o szczerem przywiązaniu do naszej kochanej wolnej Polski. Stoimy na straży dobrobytu naszego wychodźctwa na tejprzybranej ziemi Waszyngtona jak również naszych rodaków w Polsce. Podpisano Jan Buada Sekretarz Sejmu.

Bydgoszcz. Reprezentanci 35 kół kolejowych węzła bydgoskiego zebrani dnia 16 września po wysłuchaniu referatu o zajściach niedzielnych w Warszawie protestujemy przeciwko czynnym wystąpieniom przeciw Rządowi Marszałka Piłsudskiego uważając je za robotę przeciwpaństwową. Również przesyłamy Tobie Marszałku i Komendancie ślubowanie wiernie stać przy boku Twoim. Niema dla nas poza Tobą w Polsce człowieka, któryby nawę państwową ku wiecznej chwale poprowadzić mógł, dlatego modlimy się do Wszechmogącego o długie lata zdrowia dla Ciebie, abyś doprowadził dzieło Swoje przez zmianę Konstytucji i Ordynacji Wyborczej do szczęścia i spokoju po wsze czasy przyszłości.

Niech żyje Pierwszy Marszałek Polski Komendant Józef Piłsudski.

Za Radę węzłową inż. R. Szmidt.

Komitet samowystarczalności gospodarczej

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Powstał dziś komitet samowystarczalności gospodarczej, który zajmie się urządzeniem projektowanem przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu wystawy eksportowej.

B. posłanka Kosmowska skazana na 6 mies. więzienia

LUBLIN, 18. 9. Dzisiaj o g. 2 m. 20 nad ranem Sąd wydał wyrok mocą którego b. posłanka Irena Kosmowska została uznana winną przestępstwa zarzucającego jej oskarżenie z art. 54 i skazana została na karę 6 miesięcy więzienia.

Prokurator i obrońca złożyli apelację.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów

GENEWA 18 9. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, załatwiono cały szereg spraw odnośnie do szeregu kwestji. Postanowiono między innemi zwołać w roku 1931 Międzynarodową konferencję do zwalczania handlu opjum, zwołać w końcu maja 1931 r. międzynarodową konferencję w sprawie unormowania ruchu ulicznego według jednostajnych międzynarodowych norm. Przeczytano również i przyjęto rezolucję układu między związkiem Szwajcarskim a Ligą Narodów w sprawie budowy pałacu Ligi Narodów w pobliżu Genewy. Przyjęto do wiadomości połączony wniosek Polsko-Niemiecki w sprawie p. Callondera przewodniczącego mieszanej komisji polsko-niemiecki Górn. Śląska, który złożył w kwietniu b. r. podanie o dymisję. W końcu Rada Ligi Narodów rozpatrywała sprawę zajść granicznych polsko-litewskich, oraz sprawę po pośredniej komunikacji i tranzytu między Polską a Litwą.

W tej sprawie przyjęto rezolucje, by państwa te nawiązały ze sobą bezpośrednie rokowania na co tak Minister Spr. Zagr. Litwy Dr. Zaunius jak i Minister Zaleski zgodzili się w zupełności.

Posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów

GENEWA 18.IX. Na wczorajszem plenarnem Zgromadzenia Ligi Narodów, przedstawiciel Hiszpanji Quinones de Leos referował sprawę powrotu przewodniczącego polsko-niemieckiej mieszanej komisji Górnego Śląska Callondera, który w kwietniu b. r. podał się do dymisji. W dniu 12 września b. r. do Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów wpłynął wniosek połączony polsko-niemiecki w sprawie zatrzymania Callondera na dotychczasowem stanowisku, gdyż cieszy się on zupełnem zaufaniem obu Rządów.

Po załatwieniu szeregu spraw, przystąpiono do sprawy nawiązanie bezpośredniej komunikacji między Polską a Litwą. Sprawę referował również Quinones de Leos, który zaznaczył, że w interesie obu państw leży zlikwidowanie istniejącego stanu rzeczy i dlatego powinny rządy tych obu państw wyrazić gotowość podjęcia negocjacji, oraz do wypełnienia uchwał konferencji Królewieckiej w myśl wniosku rządu polskiego. Litewski Min. Spr. Zagr. dr. Zaunius w swem przemówieniu zaznaczył, że jakkolwiek wolałby ażeby Wysokie Zgromadzenie przychyliło się do projektu Rządu Litewskiego jednak ponieważ sprawozdawca przychylił się do projektu polskiego w sprawie nawiązania bezpośrednich rokowań między obu państwami rząd jego będzie się starał o nawiązanie tych rokowań. W końcu przemówienia litewski Min. Spr. Zagr wyraził życzenie aby na przyszłej sesji Ligi Narodów mógł już wystąpić ze sprawozdaniem, któreby zawierało pomyślne zakończenie sporu i ciągłych nieporozumień między Polską a Litwą.

Posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej

GENEWA 18 IX. Na wczorajszem posiedzeniu Komisji rozbrojeniowej, przedstawiciele państw doszli ostatecznie po 7-miu latach bezpłodnych obrad do uzgodnienia stanowiska, w sprawie międzynarodowej konwencji popierania finansowego państw napadniętych względnie mogących być napadniętymi. Zebrani przyjęli większością głosów projekt przedstawiciela Holandji van Eystega w sprawie rozciągnięcia konwencji pomocy finansowej także i dla państw, którym zagraża napad ze strony innego państwa, a które potrzebują pomocy finansowej.

Przed obradami Komisji Mniejszościowej

GENEWA 18.IX. Wczoraj wieczorem Minister Zaleski zaprosił do siebie przewodniczących Komisji Państw Małej Ententy i Grecji, w sprawie naradzenia się odnośnie do zajęcia stanowiska wobec mniejszości narodowych. W dniu dzisiejszym sprawy mniejszości narodowych wejdą pod obrady 6-ej Komisji Ligi Narodów.

Wycieczka łotewskich akademików

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Koło opieki nad akademikiem polskim za granicą wystosowało do związku narodowego studentów łotewskich zaproszenie na zwiedzenie Polski. Projekt wycieczki, w której wzięliby udział przedstawiciele Związku i czołowi działacze na terenie akademickim Łotwy przybędą prawdopodobnie do Polski w grudniu b. r. Podobna wycieczka przedstawicieli narodowego związku studentów fińskich bawiła w Polsce w kwietniu b. r. i podejmowana była również przez koło opieki.

Manewry litewskie nad granicą polską

W dniach między 25, a 29 września b. r. litewski sztab generalny postanowił zorganizować wielkie manewry armji litewskiej na odcinku Olita—Orany czyli nad samą prawie granicą polsko-litewską.

Rządy Marszałka Piłsudskiego, a reforma ustroju rolnego

W długim szeregu zadań, od rozwiązania których zależy potęga ekonomiczna Państwa i dobrobyt jego mieszkańców, — jedno z pierwszych miejsc zajmuje niewątpliwie konieczność racjonalnej naprawy ustroju rolnego, czyli przystosowania rolniczych warsztatów pracy do współczesnych wymagań intensywnej gospodarki rolnej.

Jak w ramach wadliwego ustroju państwowego zawsze cierpieć musi ogólna polityka wewnętrzna, tak też i zła struktura agrarna wpływa ujemnie na rozwój gospodarstwa rolnego i w konsekwencji obniża produkcję, wbrew największym nawet nieraz wysiłkom ze strony producenta.

Obecny ustrój rolny czyli t. zw. „struktura agrarna" w Polsce cierpi wciąż jeszcze na kilka poważnych niedomagań. Na pierwszem miejscu wymienić należy t. zw. „karłowatość" czyli zbytnie rozdrobnienie włościańskich gospodarstw rolnych, niepozwalające im rozwijać się należycie pod względem produkcji, a bardzo często zagrażające samemu ich istnieniu. Dalej idą „szachownice" gruntów, szkodliwe wspólnoty pastwiskowe i leśne, serwituty czyli służebności, niezgodne lub sporne granice, oraz zbyt wielka ilość nieużytków.

Wszystkie te niedomagania są, na szczęście, uleczalne, jakkolwiek usuwanie ich nastręcza w pewnych wypadkach wiele trudności i wymaga dłuższego czasu i dużej znajomości rzeczy.

Rozdrobnienie gospodarstw rolnych jest bezpośrednim skutkiem stałego i szybkiego przyrostu ludności wiejskiej, zwłaszcza, że wskutek niedostatecznie jeszcze rozwiniętego przemysłu i coraz bardziej utrudnionej emigracji, nadmiar tej ludności musi pozostawać na wsi i powodować swego rodzaju „ciasnotę gospodarczą". Jedynym środkiem zasadniczym jest tutaj rozsądna częściowa parcelacja większej własności ziemskiej, prowadzona jednak stopniowo i konsekwentnie, bez uszczerbku dla całości krajowej produkcji rolnej, a zarazem połączona z intensywnem uprzemysłowieniem kraju.

Wiadomo, że parcelacja prowadzona była w Polsce już oddawna, a za czasów sejmowładztwa i rządów partyjnych stała się nawet ulubioną domeną wszelakich demagogów i ugrupowań partyjnych. Dopiero jednak rządy pomajowe ujęły sprawę parcelacji w odpowiedni sposób, prowadząc ją z dostateczną energją, lecz bez szkodliwych wstrząsów i bez niebezpiecznych eksperymentów, z całkowitem wykluczeniem pierwiastka harmideru demagogicznego targowiska jaki ją poprzednio cechował.

Rządy Marszałka Piłsudskiego, otaczając specjalną opieką włościaństwo polskie, nie zeszły i nie zejdą nigdy na drogę chaosu w dziedzinie stosunków agrarnych i rozszerzać będą chłopski stan posiadania stopniowo i racjonalnie. Zaznaczyć trzeba, że w latach 1926—1929 rozparcelowano 848.583 ha, t. j. o 248 583 ha więcej, niż to zostało zakreślone w ustawie parcelacyjnej, — przyczem z ogólnej powierzchni rozparcelowanych gruntów przeszło 40 proc. (365.000 ha) przeznaczono na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw rolnych, które najgwałtowniej potrzebowały ratunku.

Inne niedomagania ustroju rolnego są również usuwane z niesłabnącą energją i tylko zupełny ignorant lub krętacz partyjny, nie znając lub nie chcąc znać trudności zadań, mógłby zarzucać rządom pomajowym jakąś „opieszałość" lub „obojętność" w dziedzinie. Rozwój prac komasacyjnych przybrał imponujące rozmiary dopiero od roku 1926, w którym scalenie przeprowadzone zostało na obszarze 146.000 ha. W roku następnym t. j. 1927 przeprowadzono je na obszarze 265.000 ha, w r. 1928 - 325 000 ha i w r. 1929 — 429.000 ha, — podczas gdy w całym 7-letnim okresie poprzednim od r. 1919 do 1925 włącznie — skomasowano ogółem zaledwie 215.000 ha. Komasacja łączy się przytem z upełnorolnieniem karłowatych gospodarstw, regulacją granic, meljoracjami oraz podziałem wspólnot gruntowych.

Likwidacja serwitutów czyli służebności gruntowych, tak szkodliwa zarówno dla dziedziny obciążającej, jak obciążonej, jest już na ukończeniu, i za 2—3 lata serwituty przejdą wogóle do historji. Podczas gdy od r. 1919 do r. 1925 zlikwidowano służebności 15-u tysięcy gospodarstw, wydzielając im za to 84.000 ha, — to od r. 1926 do 1929 zlikwidowano uprawnienia służebnościowe 115-u tysięcy osad włościańskich, wydzielając za to z większej własności 323.000 ha gruntów ornych i leśnych.

Jeżeli dodać do tego prowadzone niezależnie od komasacji wielkie meljoracje, zarówno na terenach państwowych, jak prywatnych, dalej intensywne zalesianie nieużytków i regulację granic w drodze zamiany gruntów, — to trzeba z całym spokojem stwierdzić doskonałe rezultaty pracy nad naprawą struktury agrarnej w Polsce, dokonanej od roku 1926.

Smutne czasy traktowania reformy rolnej, jako ulubionego „konika" demagogów analfabetów i demagogów karjerowiczów, — już nie wrócą. Dziś, skoro niebawem naprawione zostaną ogólne błędy ustrojowe państwa, nie ulega wątpliwości, że i ustrój rolny Rzeczypospolitej zostanie wkrótce zupełnie uzdrowiony.

Żydzi kresowi za listą Marszałka Piłsudskiego

Zjazd sjonistów w Baranowiczach

NIEŚWIEŻ (*kor. wł.*) Jak się dowiadujemy, onegdaj odbyło się w Nieświeżu z inicjatywy miejscowego wybitnego działacza sjonistycznego Rozumowskiego Nochima, prezesa miejscowego Związku Kupców Żydów zebranie organizacji sjonistycznej powiatu nieświeskiego, na którem zastanawiano się nad sprawą ustosunkowania się kresowego społeczeństwa żydowskiego, do zbliżających się wyborów.

Po zreferowaniu sprawy przez prezydjum, zebrani postanowili jednogłośnie poprzeć na ziemiach wschodnich listę Marszałka Piłsudskiego, wychodząc z założenia, że Żydzi nie wejdą do Bloku Mniejszości Narodowych, a o utworzeniu listy żydowskiej na Kresach, któraby miała realne widoki zdobycia mandatu, nie może być mowy.

Równocześnie zebrani postanowili zwrócić się do innych organizacyj sjonistycznych woj. nowogródzkiego z propozycją zwołania zjazdu sjonistów w Baranowiczach, na którym ma zapaść ostateczna decyzja w sprawie solidarnego poparcia listy Marszałka Piłsudskiego przez ogół Żydów na terenie województwa nowogródzkiego.

Katastrofa autobusowa

(*Tel. od wł. kor. z Lidy*)

W dniu wczorajszym autobus kursujący między Lidą a Szczuczynem na 7-ym kilometrze od Lidy zderzył się z przejeżdżającą właśnie furmanką i wpadł do rowu. Skutkiem katastrofy 5 osób odniosło mniej lub więcej lekkie rany, przeważnie skutkiem potłuczenia i pokaleczenia odłamkami szkła.

P. T. Hołówko o polskiej rzeczywistości politycznej

Zapowiedziany referat p. Tadeusza Hołówki n. t. „Zmiana konstytucji, a wybory" zgromadził wczoraj wieczorem w sali kasyna garnizonowego bardzo wielu członków i sympatyków.

Otworzyła zebranie p. wojew. Kirtiklisowa, poczem powołany na przewodniczącego p. dr. Maleszewski udzielił głosu prelegentowi.

Referat p. Hołówki był niecodzienną prelekcją, wybiegającą swoim wysokim poziomem i głębokością ujęcia tematu, daleko poza ramy aktualnego przemówienia politycznego. Prelegent uważa obecną chwilę za moment niezwykłej wagi dla losów naszego państwa. Rozpisane wybory powinny się odbyć pod znakiem naczelnego zagadnienia, którem jest zmiana konstytucji. Musi ona być nie powierzchowna, lecz dojmująca, jeżeli trawiący nas kryzys ustrojowy ma zostać przezwyciężony.

Kryzys ten przeżywa parlamentarna demokracja we wszystkich państwach Europy. Równowaga sił, właściwa dawniej przedstawicielstwom, legające na systemie dwu wielkich stronnictw politycznych, ustąpiła miejsca rozbiciu i rozproszkowaniu, które paraliżuje działalność parlamentu i pozbawia go możności spełnienia swoich zadań.

Sejm polski był dotąd, jak inne parlamenty w Europie, niezdolny do pracy. Jest rzeczą charakterystyczną, że olbrzymia większość najważniejszych ustaw, doszła do skutku w formie dekretów. Sejmowładztwo doprowadziło nas do rozpaczliwego położenia, w którem stanęliśmy przed groźbą komunizmu, bądź faszyzmu. Marszałek Piłsudski ocalił Polskę przewrotem majowym i utrzymał ją silną ręką na drodze demokracji, na którą wprowadził państwo po powrocie z Magdeburga. Komendant był i pozostał demokratą. Zarzuty dyktatury są czcze i fałszywe. Zdrowy instynkt uznaje konieczność powściągnięcia szkodliwej samowoli, chociażby dopuszczali się jej ludzie, korzystający ze źle pojętego przywileju nietykalności.

Głębokie poczucie odpowiedzialności za losy państwa, cechuje każdy krok polityczny Komendanta. W oparciu o szerokie warstwy społeczeństwa pragnie on ustalić ustrój państwowy. Obecna chwila jest bitwą o spokojną przyszłość, jak była nią praca Sejmu Wielkiego. Obóz Marszałka ma niezłomną wiarę, że wysiłki swe uwieńczy zwycięstwem i da Polsce ustrój, odpowiadający jej życiowym potrzebom.

Wywody prelegenta, pełne głębokich myśli, wysnutych z analizy najważniejszych wypadków ostatniego dziesięciolecia, słuchane były z największą uwagą. Realizm polityczny, umiar wolny od jakiejkolwiek doktryny i krystaliczna szlachetność uczucia, którem prelegent przepaja swe myśli, wywarły na obecnych niezwykle silne wrażenie.

W dyskusji, skróconej z powodu odjazdu p. Hołówki, przemawiali p. p. Władysław Studnicki i inż. Adolph, poczem przewodniczący dr. Maleszewski zamknął zebranie.

Targi Wschodnie

Lwów, szczycący się mianem „semper fidelis" dorzucił nowy liść wawrzynu do wieńca swych chlubnych dziejów—obchodził w tych dniach wielkie święto jubileuszowe X-lecia Targów Wschodnich. Dziesięć—to cyfra niewielka w matematyce, w naszem życiu, wskrzeszonej Ojczyzny i to wtedy, kiedy świat cały walczy z trudnościami powojennemi, to olbrzymia pozycja ofiarnej pracy, pełnej znojnego trudu.

I dziś po latach dziesięciu, przypatrując się bieżącym i minionym Targom, możemy i powinniśmy się zastanowić nad ich znaczeniem dla naszego życia gospodarczego, omówić ich cel kulturalny i społeczny.

Targi Wschodnie stały się najstarszą w Polsce instytucją targową o charakterze międzynarodowym, której terytorjalny zasiąg i działalność nie da się porównać z żadną podobną imprezą na wschodzie Europy. Celem organizatorów I-szych Targów Lwowskich była dążność do skierowania ekspansji przemysłowej polskiej przedewszystkiem na Wschód. I nie było lepszego wyboru miejsca Targów nad Lwów. Miasto to, liczące dziś przeszło 300.000 mieszkańców, a więc trzecie z rzędu co do wielkości po Warszawie i Łodzi, leży na ważnym szlaku handlowym na skrzyżowaniu wielkich traktów naturalnych idących od mórz Czarnego i Kaspijskiego po Bałtyk i na północ od Ukrainy, Dalekiego Wschodu i Południa, na Zachód. Przecina się we Lwowie 9 linij kolejowych, tworząc drugi z rzędu, co do wielkości w Polsce, węzeł kolejowy. Będąc zarazem centrum gospodarczem i politycznem południowo-wschodniej połaci Rzeczypospolitej o ośmiu miljonach ludności, leżąc o kilka godzin drogi od Rumunji, Rosji, Czechosłowacji i Węgier, Lwów nadaje się szczególniej dla prowadzenia tranzakcyj handlowych, tak o charakterze importowym jak i eksportowym, nietylko z sąsiadującemi państwami, ale i krajami Dalekiego Wschodu, czy to drogą lądową czy morską.

Targi Wschodnie są ośrodkiem bezpośredniego zetknięcia się konsumenta z producentem, umożliwiają one szybką sprzedaż produktów rodzimego przemysłu i rolnictwa, tak wewnątrz Państwa, jak i poza granice. Zbliżają wzajemnie i zespalają gospodarczo poszczególne prowincje co jest koniecznem dla zniwelowania skutków tyloletniej niewoli.

Targi Lwowskie zaznajamiają rokrocznie zagranicę o naszej produkcji we wszystkich dziedzinach życia, uświadamiają obcych w tym kierunku, umożliwiając zdobycie rynków eksportowych i ekspansję, przez co bilans handlowy staje się czynnym.

Wciągają nas Targi w wir handlu międzynarodowego, tej olbrzymiej retorty, przetwarzającej dorobek pracy i energji poszczególnych narodów, bogacąc tak jednostki, jak i państwo, tworząc lepsze warunki egzystencji.

Dziś już zawdzięczamy Targom ścisłe nawiązanie stosunków handlowych i żywą wymianę z Rumunją, Bułgarją i Węgrami.

Rzeczpospolita spełniła wielką dziejową misję kulturalną i cywilizacyjną; dziś życie powojenne, radykalna zmiana stosunków, wetknęła nam nowy sztandar, z którym musimy się naprzód posuwać; gospodarczy. Polska dziś się musi stać krajem gospodarczym, musi stworzyć warsztaty pracy, sklepy, wielkie firmy handlowe, musi mieć ambicję spełnienia wielkich czynów gospodarczych. Dowodem i sprawdzianem tego są Targi Wschodnie, które pobudziły inne prowincje do urządzenia takich samych Targów w Poznaniu, Wilnie i Równem.

Targi Wschodnie pierwsze nawiązały kontakt z zagranicą, one pierwsze rozpoczęły ścisłą współpracę rządu ze sferami gospodarczemi.

Jubileuszowe Targi Lwowskie przypadają na ciężki okres w życiu gospodarczem. Kryzys ten przeżywa wspólnie z nami i świat cały. Również w latach poprzednich spotykały Targi konjunkturę dla nich w większości niesprzyjającą. Jednak zawsze wychodziły zwycięsko, pokonywały przeciwieństwa bez względu na kształtujące się życie gospodarcze, co jest niezbitym dowodem ich żywotności, atrakcyjności i celowości.

Stały się Targi Wschodnie we Lwowie po dziesięciu latach swej żywotnej działalności ważnem ogniwem w ogólnym dorobku niepodległej Polski, i należy stwierdzić z całą stanowczością, że zadanie swe spełniły i cel swój całkowicie osiągnęły dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Prof. Jan Sledziński

Targi w Lipsku i kupcy polscy

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Jak się dowiadujemy przemysłowcy i kupcy polscy, którzy brali udział w ostatnich międzynarodowych targach w Lipsku zachęceni niezmiernie dodatniemi wynikami tego udziału, które wyraziły się w całym szeregu tranzakcji zawartych doraźnie na targach i po ich zakończeniu, postanowili obecnie uczestniczyć w nich stale co roku. Jest przytem projekt urządzenia w Lipsku w czasie trwania targu zbiorowej wystawy przemysłu polskiego, któraby była organizowaną przez grupę tych przemysłowców kupców, którzy już brali udział w Targach.

Czytajcie „Życie Nowogródzkie"

„KRESY"

V. Osadnicy wojskowi

Nie ulega wątpliwości, że dziś w perspektywie 8 lat ubiegłych od rozpoczęcia akcji nadawania ziemi osadnikom wojskowym na „Kresach" okazało się, iż akcja ta zarówno w założeniu, jak i w praktycznych rezultatach okazała się słuszną i bardzo potrzebną. Osadnicy wojskowi stanowią już dziś bardzo ważki czynnik, z którym każdy musi się liczyć. Nie ulega też wątpliwości, że z początku osadnictwo przechodziło ostry kryzys — ale dziś kryzys ten minął i osadnictwo stoi na mocnych nogach. Kryzys wynikał przeważnie z tej przyczyny, że blisko jedna trzecia osadników rekrutowała się z osób, które przedtem nie miały nic wspólnego z uprawą roli, a także ponieważ nadawanie ziemi przypadło na okres największego zamętu gospodarczego i finansowego w państwie, które nie mogło przyjść osadnikom z taką pomocą finansową, jaką by im dać należało. Wreszcie popełniono ten błąd, że przy parcelacji majątków na osadnictwo, nie uwzględniono miejscowej ludności małorolnej, co wytworzyło z jej strony niechęć w stosunku do osadników.

Dziś to wszystko należy do przeszłości. Ci osadnicy, którzy nie umieli lub nie chcieli gospodarować, pouciekali ze swoich działek, dalej obecny rząd należycie zaopiekował się osadnikami, udzielając im niezbędnych kredytów, wreszcie akcja Min. Ref. Rolnych, które przeprowadza komasację i upełnorolnienie małorolnych gospodarstw, osłabia coraz bardziej niechęć miejscowej ludności do przybyszów. Niechęć ta zmniejsza się tembardziej, że osadnicy potrafili w ciągu tych 8 lat pozyskać szacunek i zaufanie miejscowej ludności, bowiem wnieśli oni w życie wsi kresowej cały szereg nowych i bardzo dodatnich momentów. Liczba gospodarstw osadniczych na całem terytorjum województw wschodnich, wynosi niecałe osiem tysięcy, obejmując niecałe 137 tys. hektarów. Na tysiąc gospodarstw rolnych na „Kresach" przypada dziewięć gospodarstw osadniczych i na każde tysiąc hektarów ziemi użytkowej—osiemnaście hektarów należy do osadników. Mimo tak znikomej liczby, osadnicy wojskowi odgrywają tam wyjątkowo wielką rolę. Jakież to momenty złożyły się na to? Przedewszystkiem do śpiącej, ciemnej wsi kresowej wszedł żywioł nowy, pełen energji, radości życia i świadomy tej roli, jaką odegrał w życiu państwa przy jego narodzinach. I nietylko z tą swoją energją, radością życia, wielką, często zawadjacką fantazją i świadomością obowiązków wobec państwa przybył ten element —ale, co najważniejsze, przybył z własną sprężystą organizacją, kierowaną przez zespół ludzi ideowych. Ci ludzie w ciągu ośmiu lat potrafili bardzo różnorodny element osadniczy przekuć na jednolity typ, a było rzeczą niełatwą, gdyż osadnicy wojskowi pochodzili z różnych dzielnic, z różnych warstw społecznych i bardzo różne posiadali wykształcenie, różne fachy i rangi wojskowe. W związku Osadników Wojskowych tkwi główna siła i znaczenie tego nowego na „Kresach" elementu. Ludność miejscowa szybko zrozumiała, że osadnicy zagospodarowują się tak dobrze, bo czuwa nad nimi jakaś dłoń opiekuńcza i że tą dłonią jest właśnie organizacja. Chłop miejscowy zobaczył, że ci z osadników, którzy gospodarowali źle, odeszli, ci zaś którzy pozostali, z każdym dniem gospodarują coraz lepiej i dziś można już ustalić jako zasadę, że ogromna większość gospodarstw osadniczych należy do przodujących, a często wzorowo prowadzonych. Osadnicy wojskowi pierwsi w tych okolicach zastosowali nowoczesne metody gospodarki, pierwsi wprowadzili nowoczesne narzędzia rolnicze—skaryfikatory, brony łąkowe, obsypniki, siewniki i t. p. Oni to są propagatorami nawozów sztucznych, lubują się w rasowych koniach i bydle, hodują drób, króliki i gołębie. Osadnicy zakładają sady owocowe i pasieki. Na osiem tysięcy gospodarstw osadniczych — pięć tysięcy pięćset, t. zn. blisko 70 proc. posiada sady owocowe. Następujące cyfry niech będą przykładem, jak z roku na rok podnosi się wydajność pracy na roli: 1 ha pszenicy dał w roku 1922 8,7 q, w roku 1928—9,9 q; owies z 7,4 q podniósł się w tym czasie na 10,8 q, a kartofle z 89,5 q na 127,6 q. W ciągu lat 5, t. j. od 1923 do 1927 r. na ziemiach osadniczych pszenica dawała przeciętnie 9,8 q, a na ziemiach chłopskich 8,9 q; żyto u osadnika 8,9 q, u chłopa 7,5; kartofle u osadnika 105,7 q, u chłopa 82 q. Nic więc dziwnego, że osadnik jako gospodarz wzorowy pozyskuje sobie szacunek okolicznych chłopów, którzy przychodzą do niego po rady i wskazówki.

Prócz indywidualnej gospodarki na swych działkach, przeciętnie nieprzekraczających 20 ha osadnicy są promotorami ruchu współdzielczego. Oni pierwsi dali hasło do zakładania spółek maszynowych i wodnych i 2/3 tych spółek powstały z ich inicjatywy. Im także zawdzięcza istnienie ogromna większość spółdzielni kredytowych, rolniczo-handlowych, mleczarskich, pszczelarskich, owocarskich i t. d. Oni każdej gminie agitują za Kasą Stefczyka, mleczarnią, sklepem spożywczym, oni dają początek Kółkom Rolniczym i Kołom Młodzieży Wiejskiej.

Ale osadnicy wojskowi bynajmniej nie ograniczają się do zakładania tylko czysto zawodowych organizacyj. Są oni też założycielami i czynnymi członkami w Domach Ludowych, Strażach Ochotniczych, Strzelca i organizacjach przysposobienia wojskowego, oni zakładają bibljoteki, czytelnie, prenumerują pisma codzienne i zawodowe. Właśnie w tej przodującej roli inicjatorów i kierowników wszelkiej akcji społecznej i gospodarczej, mającej dać „Kresom" nowoczesne formy życia zbiorowego, mieści się wielka historyczna rola osadników na „Kresach". Oni to są drożdżami, na których tak ładnie rośnie zdrowy chleb pracy społecznej i tak, jak w chlebie, nie wyczuwa się fermentu, który decyduje o jego smaku, tak i osadników nie widać ilościowo ale odczuwa się ich inicjatywę pracę i zapał na każdym kroku. Niema osadnika, który nie należałby do tej czy innej organizacji społecznej. Związek Osadników dokonał też pewnego posunięcia, które i wynosi zaszczyt jego kierownikom, świadcząc o szerokich ich horyzontach. Posunięciem tem jest decyzja przyjmowania do Związku także osadników cywilnych, t. zn. chłopów, którzy przy parcelacji otrzymują działki ziemi. Element ten pod względem społecznym ma te same interesy, potrzeby i sprawy, co i ogół osadników wojskowych i ci ostatni, przyjmując ich do swego grona, tem samem podejmują się obrony ich interesów i jednocześnie wiążą się w ten sposób z miejscową ludnością, tworząc z pewną jej częścią wspólną warstwę społeczną. Osadnicy cywilni chętnie garną się do Związku Os. Wojsk. czując, że nietylko znajdą tam pomoc i obronę, ale i że w ten sposób wchodzą na wyższy szczebel życia kulturalnego i ekonomicznego. Już dn. 1 stycznia 1929 r. Związek Osadników Wojskowych liczył 16,000 członków, a więc więcej niż połowę stanowili w nim osadnicy cywilni. Teraz zapewne ten procent jeszcze się powiększył. Ta celowa i rozumna praca, przesiąknięta duchem społecznym, troską i ambicją uczynienia z osadnika wojskowego wzorowego gospodarza i świadomego obywatela — społecznika, musiała dać doskonałe rezultaty. Z roku na rok zwiększa się ilość osadników, wybieranych do rad gminnych, sejmików, a nawet na wójtów, bowiem ludność widzi, że osadnik naprawdę chce pracować, chce dobra swej gminy, jest gorącym rzecznikiem jej interesów w urzędach państwowych i samorządowych. Nigdzie osadnicy wojskowi nie separują się od ogółu ludności wiejskiej i wszędzie solidarnie z nią występują, pod tym względem, na szczęście, nie mając przesądów szlacheckich, i dlatego—szczerze to wyznaję—odniosłem wrażenie że władze administracyjne wprawdzie bardzo cenią, szanują i liczą się z osadnikami, ale nie są w nich zbytnio rozkochane i w głębi duszy nie pałają ku nim zbytnim sentymentem. Nic w tem dziwnego, bo gdy chłop białoruski jest potulny, bierny i pokornie spełnia wszystkie żądania administracji — osadnik jest buńczuczny, świadomy swych praw i dlatego łatwo sprzeciwia się zbyt czułej opiece.

Wszystko to powoduje, że bierny chłop białoruski coraz chętniej wysuwa na obrońcę swych interesów w radzie gminnej lub na stanowisku wójta miejscowego osadnika, z zadowoleniem obserwując, jak ten wojuje z sejmikiem albo innym urzędem. Poza tem osadnicy pracują w gminach w charakterze pisarzy gminnych, kierowników Kas Stefczyka, a zamieszkali bliżej miasta powiatowego są urzędnikami państwowymi lub kierownikami instytucji spółdzielczych i społecznych. Słowem ten, kto trafi na „Kresy" i coraz głębiej będzie się zapuszczał na wieś, i coraz bardziej będzie się oddalał od wielkich linji komunikacyjnych—ten coraz częściej spotka osadnika.

Wśród 8 tys. osadników szeregowcy i podoficerowie stanowią zgóra 6.500 osób, a zatem ogromną większość. Jest to element szczerze demokratyczny, do którego przystosował dziś swoją psychologię i sposób życia i ten tysiąc oficerów, młodszych wiekiem i rangą, z których większość również siedzi na swych działkach. W ten sposób osadnicy wojskowi stworzyli na „Kresach", a przedewszystkiem na wsi, nowoczesny demokratyczny element polski. Polskość tej wsi utożsamiała się dawniej z ziemiaństwem, bo, jak już wspomniałem, szlachta zagrodowa do niedawna t. zn. do powstania państwa polskiego coraz bardziej zatracała swój polski charakter, stopniowo ulegając asymilacji językowej i kulturalnej przez niższe od siebie włościaństwo białoruskie.

Proces takiej asymilacji może również grozić i słabszym jednostkom z pośród osadników, zwłaszcza tym, którzy pożenili się z włościankami. Związek Osadników przeciwdziała jednak tej możliwości przez troskliwą opiekę nad dziećmi osadników, starając się o należyte ich wykształcenie i ułatwiając im to przez zakładanie burs. W bursach tych, mających swoje siedziby w Warszawie i Wilnie, kształci Związek Osadników 600 chłopców i dziewcząt. Są to dzieci nie tylko osadników wojskowych i cywilnych, przyjmowane bez różnicy narodowości, ale również dzieci kresowych działaczy społecznych. Na najwyższe uznanie zasługuje fakt, że Związek kształci tę młodzież wyłącznie w szkołach technicznych i zawodowych, przykładając w ten sposób rękę do częściowego chociażby naprawienia tego zła, jakim jest brak szkół zawodowych na „Kresach".

Jak z tego wszystkiego widzimy, osadnicy tworzą dziś na wsi kresowej polski element demokratyczny, który w stosunku do miejscowej ludności odgrywa rolę wiejskich nauczycieli nowoczesnej organizacji życia społecznego i racjonalnej gospodarki rolnej. Z tego powodu osadnicy zasługują na dalszą życzliwą opiekę i pomoc ze strony państwa jako element, którego znaczenie w dziele utrwalania się państwowości polskiej na „Kresach" będzie z roku na rok wzrastać.

T. H.

Co słychać nowego?

19 Piątek — Dziś S. d. Jana. Jutro: S.d. E.

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 18.IX-30 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 760, kierunek wiatru wschodni, szybkość 1 m. na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza +10,4°.

Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 760; kierunek wiatru wschodni, szybkość 1 metr. na sek. Niebo w 2 zachmurzone. Temperatura powietrza +12,4°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 758; kierunek wiatru wschodni szybkość 2 metr. na sek. Niebo w 2 zachmurzone. Temperatura powietrza +9,4°.

Niedyspozycja p. Wojewody Beczkowicza

Z powodu niedyspozycji, p. Wojewoda Beczkowicz dziś i w dniu jutrzejszym nie będzie przyjmować interesantów.

Nowy zastępca starosty pow. baranowickiego

Na stanowisko zastępcy Starosty Powiatowego w Baranowiczach, został mianowany referendarz Zarzycki, który w dniu dzisiejszym objął urzędowanie. Dotychczasowy zast. pow. Baranowickiego dr. Werber, bawiący obecnie na urlopie wypoczynkowym, na stanowisko swe już nie powróci.

Zebranie Komitetu uczczenia odparcia bolszewików

W związku z przypadającą w dniu 18 października br. rocznicą 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego, w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w sali Sejmiku pow. Nowogródzkiego posiedzenie organizacyjne Komitetu obywatelskiego uczczenia tej rocznicy.

Pod właściwym adresem

Jak się dowiadujemy bardzo wiele osób, które chciałyby brać udział w akcji wyborczej i interesują się sprawami B.B. W.R. chodzą po mieście i otrzymują od postronnych osób niejednokrotne fałszywe i zupełnie z prawdą niezgodne informacje. Celem uniknięcia tych nieporozumień poczuwamy się do obowiązku zaznaczyć, że sekretarjat Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Nowogródku mieści się w lokalu przy ul. Piłsudskiego Nr. 6, tel. 94, na którego czele stoi od kilku miesięcy delegat B.B.W.R. z Warszawy p. Zygmunt Pastuszyński.

Lida

Tragiczny wypadek

W dniu wczorajszym mieszkańcy Lidy zostali wstrząśnięci tragicznym wypadkiem, który miał miejsce w domu znanego adwokata lidzkiego Hagemajera. Syn jego Stanisław razem z kolegą zabawiali się rozbieraniem rewolweru, przyczem nie zauważyli kuli znajdującej się w lufie. W pewnym momencie nastąpił wystrzał. Kula ugodziła w głowę Stanisława Hagemajera, kładąc go trupem na miejscu.

Szczuczyn

LOPP w Szczuczynie szwankuje

Od p. Władysława Lepieszy mieszkańca Wasiliszek i instruktora P. W. otrzymaliśmy list, świadczący, że koło L. O. P. P. w Wasiliszkach nie otrzymało jeszcze warunków przyjęcia do szkoły lotnictwa dla małoletnich. Koło w Wasiliszkach winnoby się zwrócić do Komitetu Powiatowego L. O. P. P. w Szczuczynie, aby Komitet ten pośpieszył się z wysłaniem otrzymanych programów od Komitetu Wojewódzkiego. W każdym razie coś tam w kole widocznie szwankuje.

Stołpce

Wiec protestacyjny gm. żuchowickiej

Z inicjatywy koła BBWR gm. Żuchowickiej urządzony został dnia 14 b. m. wiec protestacyjny przeciw zakusom niemieckim na całość ziem polskich.

Pomimo niedopisującej pogody zjechało się na wiec kilkadziesiąt osób.

Wiec zagaił prezes koła gm. BBWR p. Jaźwiński, poczem przemówił do zebranych p. Kilsowski, który w krótkich lecz dobitnych słowach skreślił historję odzyskania niepodległości i uznania przez inne państwa Polski jako mocarstwa.

Właśnie to uznanie, stało się jak mówił, solą w oku niemców, którzy przez usta Treviranusa chcą oderwać nasze rdzenne polskie ziemie Pomorza, nasze płuca, jakiem jest morze dla nas.

Następnie mówca zaznaczył, że aczkolwiek wszyscy pragniemy pokoju dla nas i naszego pokolenia, chcemy spokojnej pracy w rozwoju Państwa, lecz kiedyby przyszła chwila, że wróg pokusiłby się i chciałby gwałtem narzucić nam walkę, aby oderwać choć piędź naszej ziemi, wtedy wszyscy musimy i pójdziemy jak jeden mąż w obronie granic pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po okrzyku: „Prowadź Marszałku", obecni odśpiewali „Brygadę".

W końcu przemówienia odczytaną została rezolucja, którą wszyscy jednogłośnie uchwalili oraz wznieśli okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej P. Prezydenta Państwa i Marszałka Piłsudskiego.

Baranowicze

Pożar

W dniu 17.IX r. b. o godz. 2 m. 30 we wsi Wolna, gminy tejże, pow. Baranowickiego, spaliły się zabudowania Cieszki Piotra, mianowicie: dom mieszkalny, chlew, stodoła wraz ze zbiorami tegorocznymi, oraz inwentarz martwy i rzeczy. Poszkodowany straty oblicza na sumę około 10.000 złotych. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Wskutek pożaru zagrożony był sąsiedni dom, w którym znajduje się posterunek Policji. Dach domu i komin zostały częściowo uszkodzone. Również rzeczy uległy częściowemu zniszczeniu, akta urzędowe nie zostały jednak uszkodzone.

Słonim

Wycieczka do Wilna na Targi Północne

Dowiadujemy się, że w dniu 26 b. m. wyruszy ze Słonima wycieczka Polskiego T-wa Krajoznawczego do Targi Północne do Wilna. Wycieczka zabawi tam przez dzień 27 i 28 b.m. poza Targami zwiedzi osobliwości miasta.

Wyjazd ze Słonima dn. 26 b.m. o godz. 13 m. 52.

Przyjazd do Słonima dn. 29.IX o godz. 3 m. 30.

Koszta wycieczki wynoszą zł. 40 od osoby. Policzono w tem: przejazd III kl. poc. osobowego (do Baranowicz kurjer) ze Słonima do Wilna i z powrotem, noclegi i karty wstępu na wystawę.

Osoby, pragnące wziąć udział w wycieczce proszone są o zapisanie się na listę uczestników u Prezesa T-wa Krajoznawczego p. Rejenta Piotrowskiego, wzgl. u Sekretarza T-wa p. Wiktora Klimkiewicza (Słonim, Starostwo od godz. 8-ej do 15-ej) i wpłacenie ustalonej wyżej kwoty — do dnia 24.IX 1930 r.

Posiedzenie organizacyjne K-tu Obchodu 10-lecia Zwycięstwa Oręża Polskiego

W dn. 17 b. m. w sali konferencyjnej Starostwa przy nader licznem udziale przedstawicieli wszystkich sfer ludności z miasta i powiatu odbyło się pierwsze, organizacyjne posiedzenie Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Zwycięstwa Oręża Polskiego.

Po zagajeniu zebrania przez starostę p. Kośliacza i wyjaśnieniu przezeń zadań i celu komitetu przystąpiono do wyboru zebrania, przyczem na przewodniczącego zebrania wybrano p. rej. Piotrowskiego, na sekretarza p. Wł. Jelliska.

Z kolei omówiony został program prac Komitetu, organizacji Komitetów lokalnych w powiecie, oraz przystąpiono do wyborów Zarządu Komitetu Powiatowego i delegatów do Komitetu Wojewódzkiego.

Do Zarządu Komitetu Powiatowego weszli: prezes p. Emeryk hr. Hutten—Czapski, wiceprezesi: p. p. Piotrowski, rejent H. Głębska, płk. Turkowski i ks. kan. E. Drużyłowski, sekretarz p. burmistrz Jelski, skarbnik p. Ch. Rabinowicz i zast. skarbnika p. Aleksandrowicz.

Na delegatów do Kom. Wojewódzkiego wybrano: pp. inż. Staniewicza i rej. Sołtowskiego.

Szeroka dyskusja toczyła się nad sposobem uczczenia bohaterów walk o niepodległość Polski, w rezultacie której zalecono zarządowi ufundowanie tablicy pamiątkowej i wyrycie na niej nazwisk bohaterów.

Poza tem omówiono szereg spraw mniejszego znaczenia, których wykonanie poruczono zarządowi.

Samobójstwo

Sokolska Fruma, mieszkanka wsi Derewna pod Słonimem, w wieku lat 24 w nocy z dn. 16 na 17 b. m. utopiła się w jeziorze (koło Derewny) w zamiarze samobójczym.

Przyczyna desperackiego kroku młodej niewiasty dotąd jeszcze nie ustalona. Badają i ustalają ją organa policji państwowej.

Tydzień przeciwniemiecki Związku Strzeleckiego w Nowogródku

W dniu wczorajszym o godz. 17 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie organizacyjne Tygodnia przeciwniemieckiego urządzanego przez Zarząd Podokręgu Zw. Strz. w Nowogródku. Zebranie zagaił p. Inspektor Chruściel prosząc na przewodniczącego p. Dyrektora Bańskiego. Następnie Inspektor Chruściel poinformował zebranie o zadaniach Tygodnia Przeciwniemieckiego będącego z jednej strony protestem przeciwko zakusom niemieckim na całość naszych granic, z drugiej zaś strony ma pogłębić ideę przysposobienia obywatelskiego wśród ludności.

W tym celu postanowiono urządzić w dn. 28 bm. uroczystą akademję w sali teatru miejskiego w Nowogródku na którą złożą się odczyt, deklamacje, chóry i tp. Niezależnie od tego sprzedawane będą w czasie tygodnia przeciwniemieckiego nalepki tygodnia.

Wybrano Komitet do którego weszli pp. Wicewojewoda Godlewski, jako przewodniczący oraz Sędzia Korsak, Nacz. Salmonowicz, Red. Jacek Rolicki, p. Drewnikowska, Żdżarski i Sieczko. Niezależnie od tego wybrano sekcje urządzenia akademji, której przewodniczącym został wybrany Red. Jacek-Rolicki, oraz propagandową na czele której stoi Red. Gisztecki i p. Drewnikowska.

Spodziewać się należy, że Komitet dołoży starań, by tydzień przeciwniemiecki stał się olbrzymią manifestacją.

Niezależnie od tego obchody i akademje odbędą się w ciągu tygodnia w Zdzięciole i we Wsielubiu.

Koło B.B.W.R. gminy żuchowickiej

STOŁPCE (*kor. wł*). Dnia 14 bm. przy licznym udziale członków odbyło się zebranie gm. Koła BBWR. w Żuchowicach W.

Referat społeczny wygłosił p. Klisowski, w którym wyświetlił położenie Polski od czasów niepodległości, aż do przewrotu majowego i ostatnich dni.

Mówca podkreślił szkodliwość partyjnictwa, nieróbstwo Sejmu, polecając jedność i zgodę wszystkich obywateli oraz współpracę z obecnym Rządem Marszałka Piłsudskiego, wznosząc w końcu okrzyk na Jego cześć, co obecni trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli.

Po krótkiej dyskusji i wyjaśnieniu celu i zadań organizacji BBWR., wszyscy z obecnych, którzy jeszcze nie byli członkami koła, w ilości 40 osób zapisało się do organizacji. Jest to dowodem, że zdrowy instynkt państwowy w społeczeństwie naszem zwycięża.

Dzień radosnej twórczości w powiecie baranowickim

Dzień 16 września pięknie a podniośle zarazem zapisał się w pamięci mieszkańców dwóch gmin pow. baranowickiego. Bowiem tego dnia pod głuchą, odsuniętą od wpływów kultury wsią Cyganie, w gminie niedźwiedzickiej, na błotnistej rzece Szczarze, poświęcono most.

Święcono go uroczyściej niż inne podobne mu, bo też powstał ten most pod Cyganiami w sposób niezwykły. Sejmik dał zapomogę gminie, gmina kupiła budulec, a ludność dostarczyła robocizny. Budowali ten most 70 metrowej długości bardzo solidnie, a dziwnie prędko, bo tylko przez jeden miesiąc i to nie cały, saperzy przybyli z Brześcia.

Most ten więc jest pomnikiem widomym zgodnej współpracy, samorządu powiatowego z samorządem gminnym i ludności cywilnej z wojskiem.

Uroczystość otwarcia mostu pod Cyganiami miała przebieg taki: Msza polowa, odprawiona przy ładnym polowym ołtarzu, zbudowanym artystycznie i pomysłowo, bo ołtarz miał za tło śmigła samolotów. Ks. prałat Hurko z Niedźwiedzic odprawia mszę, a śpiewa mu chór kościelny kierowany umiejętnie przez organistę, a potem śpiewa dziatwa szkolna miejscowej pod kierunkiem nauczyciela. W czasie nabożeństwa słychać komendę twardym głosem wypowiedzianą: „Prezentuj broń!"

Wchodzimy na most i przy bramie wjazdowej, spowitej w zieleń i kwiaty, po akcie poświęcenia zaczynają się okolicznościowe przemówienia.

Najpierw mówi ks. prałat Hurko, potem p. Wojewoda Beczkowicz, pułkownik Boruta-Spiechowicz, p. starosta Przepałkowski i instruktorka Sejmiku Stefanja Bojarska. Mowy są serdeczne, radosną, krzepiącą nutą tchnące. Zawierają wiele momentów dydaktycznych.

A po skończeniu części oficjalnej, obiad na łące w warunkach polowych, podany jednak tak estetycznie, że w zdumienie nas wprawia — gospodarka saperów. Obiad w nastroju wesołym urozmaicony śpiewem chóru z Niedźwiedzic i chóralnym śpiewem żołnierzy. Przy obiedzie przemawia serdecznie p. starosta Przepałkowski, dziękując raz jeszcze oficerom i żołnierzom za zbudowanie mostu, a na pamiątkę ofiarowuje mi piękny plakat z podobizną ich ukochanego Wodza Marszałka Piłsudskiego. Żołnierze odpowiadają chóralnym okrzykiem na cześć p. Wojewody, p. Starosty i swoich wszystkich szarż, poczynając od p. pułkownika, a kończąc na p. poruczniku. W czasie obiadu sanitarjusz, a w jednej osobie fotograf, robi zdjęcie. Do stołów, gdzie siedzą saperzy, zbliża się instruktorka sejmiku i przemawia do nich. Przy śpiewie chóralnym żołnierzy, „Niech żyją, żyją nam!" Żegnamy się dziwnie serdecznie, z 1 kompanją 6 baonu brzeskich saperów i jedziemy na drugą uroczystość do gminy dobromyskiej. Tam zastajemy już dużą grupę ludności, festony z zieleni i chorągwie narodowe przy budującej się kapliczce stylowej, w której podziemiach ma spocząć za chwilę trumna z prochami dwóch powstańców, poległych w walce z wojskiem rosyjskiem w dniu 22 maja 1863 r.: kaplica ta stoi przy szosie brzeskiej pod Miłowidami, naprzeciwko pomnika, jaki zaraz po tej walce swoim poległym wznieśli Rosjanie. Polska ludność, mogiłę, gdzie leżał dowódca oddziału partyzanckiego kapitan artylerji Łukasiewicz i nieznanego nazwiska ksiądz kapłan, znaczyła w czasach niewoli uparcie krzyżami, które w swoim czasie policja carska niszczyć kazała. W roku bieżącym, w którym święcimy dziesięciolecie zwycięstwa oręża polskiego, komitet powołany do życia z inicjatywy p. starosty Przepałkowskiego postawił tam kapliczkę. Tych objaśnień udzielił p. Wojewodzie, p. Lisowski. Nadpływa zdaleka śpiew chóralny, ukazuje się piękny kondukt.

Młodzież dorosła wiejska z Nowopolni i Bracławszczyzny, niesie piękne wieńce z szarfami, idą w karnych szeregach dzieci szkolne z kwiatami, idą starsi licznym orszakiem, prowadzi go ks. proboszcz Kryglelski z Nowopolni, a punktem środkowym tego orszaku jest trumna z prochami powstańców, złożona na wozie, w czwórkę koni gospodarskich zaprzężonym całunem, z orłem białym, a wóz tonie w różnorodnem kwieciu polnem i wygląda jak ruchoma łąka kwietna.

Podchodzi do wozu p. Wojewoda w towarzystwie p. starosty Przepałkowskiego, pułkownika Boruty-Spiechowicza, p. inżyniera Likszy i biorą trumnę na swe barki, aby potem złożyć ją obok otwartego, cementem umocnionego grobu. Następuje część liturgiczna, a potem mowy gorące płomiennym polskim sentymentem, tchnące pełne wspomnień hist. rycerskich przestróg i rad głębokich na chwilę obecną odpowiednich i hołdu karnego dla krwi ofiarnej powstańców, z których posiewu wyrosła nam dzisiejsza Niepodległa Polska.

A potem podpisywanie aktu erekcyjnego spuszczenie trumny do grobu i ceremonjał skończony.

S. B.

ROZMAITOŚCI

60 000 samobójców w Europie. Według obliczeń centralnego biura statystycznego w Pradze czeskiej, liczba samobójców w całej Europie sięga 60.000 corocznie. Stosunek samobójców-mężczyzn do samobójców kobiet przedstawia się jak 70% do 30%. Z pośród mężczyzn 42% samobójców przypada na kawalerów, 39% na żonatych, u kobiet zaś — 42,2% na panny, 33% na mężatki, a 22% na wdowy.

Rekord zagubionych aut osiągnęło San Francisco w Stanach Zjednoczonych. W mieście tem w roku 1929 zaginęło „tylko" 4913 aut, które jednakże zostały przez policję odszukane i w krótkim przeciągu czasu zwrócone właścicielom, z wyjątkiem 45 wozów zagubionych na dobre. Tak więc szanse odnalezienia zagubionego auta w San Francisco przedstawiają się jak 100 do 1. Stolica Kalifornji może być zatem słusznie uważana za raj dla roztargnionych automobilistów.

Mniej turystów dał Europie rok 1930, niż lata poprzednie, jak stwierdzają wykazy statystyczne w miejscowościach kuracyjnych i odpoczynkowych we Francji, Włoszech, Hiszpanji, Czechosłowacji, Niemczech, Szwajcarji i t. d. Główną przyczyną tego zjawiska jest depresja ekonomiczna, panująca w Stanach Zjednoczonych i stąd zmniejszona frekwencja Amerykanów w badach europejskich, oraz oszczędniejsza stopa życiowa turystów.

Świnie będą się solić same! W rzeźni miejskiej w Pradze czeskiej demonstrowano niedawno w obecności ministra rolnictwa nową metodę solenia świń, która słusznie może być nazwaną samosoleniem. Po zabiciu świni rozcina się ją i wprowadza do żył zwierzęcia roztwór soli, poczem zaszywa się cięcie. Ponieważ serce świni działa jeszcze około godziny zanim nastąpi zupełne ostygnięcie i zesztywnienie zwierzęcia, przeto wraz z obiegiem krwi roztwór soli przedostaje się do najdrobniejszych naczyń krwionośnych i do tkanek. W ten sposób przesycenie solą organizmu świni następuje o wiele dokładniej i lepiej, niż dotąd przy stosowaniu solenia mechanicznego.

DZIŚ w RADJO — Godz. 22.30 P. Minister Zaleski mówi z Genewy

REKLAMA jest dźwignią handlu

Wiec protestacyjny w Słonimie

W niedzielę, dnia 14 b. m. odbył się w Słonimie olbrzymi protest przeciwko agresywnym wystąpieniom kierowników polityków niemieckich na całość wschodnich granic Rzeszy.

W obchodzie tym wzięły udział wielotysięczne tłumy mieszkańców miasta bez różnicy wyznań i narodowości, zrzeszeni w licznych związkach, stowarzyszeniach i organizacjach społecznych tudzież oddziały przysposobienia wojskowego i wychowanie fizycznego.

Zbiórkę manifestantów wyznaczono na godzinę 12 m. 30 na Bulwarach ks. Ogińskiego i już o g. 13 m. 30 ruszył olbrzymi, potężny pochód głów ludzkich, wśród których widniały transparenty z napisami protestacyjnymi przeciwko zakusom niemieckim.

Pochód ten przy dźwiękach orkiestry 79 p. p., przez szereg ogniowej ochotnicz j przeszedł ulicami Mostową, Sienkiewicza i zatrzymał się na placu Handlowym, gdzie z prowizorycznie urządzonej trybuny przemówił p. Józef Godlewski, podkreślając i uświadamiając zebranych o groźbie niebezpieczeństwa niemieckiego tudzież agresywnych wystąpieniach min. Trevi.ranusa i innych godzących w całość granic odwiecznie polskiej dzielnicy, wezwał do konsolidacji sił i energicznego przeciwstawienia się wszelkim niecnym zakusom niemieckim. Wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zakończył przemówienie. Wielotysięczny tłum podchwycił entuzjastycznie okrzyk, a orkiestry odegrały hymn narodowy. Jako odpowiedź na przemówienie p. Godlewskiego — Związek Federacji Zw. Obrony Ojczyzny zgłosił ślubowanie gotowości zbrojnego odparcia wszelkich agresywnych wystąpień niemieckich, na całość granic Rzeczypospolitej.

Następnie nadzwyczaj podniosłe i rzeczowe, a piękne w swej formie i treści wygłosił przemówienie rabin naczelny Słonima p. Lejba Fajn. Sędziwy starzec poruszył cztery główne czynniki: historyczny, moralny, ekonomiczny i polityczny, w których dowodził, o polskości Pomorza i jego dla Polski znaczeniu. Operując datami historycznemi i szeregiem przykładów uzasadnił konieczność posiadania morza polskiego, chociażby w dotychczasowych rozmiarach, stanowi ono bowiem najważniejszy czynnik mocarstwowego rozwoju państwa.

Mowa rabina wygłoszona w języku, żydowskim zrobiła ogromne wrażenie na współwyznawców, których tysiączne tłumy zgromadziły się dookoła mówcy. Kończąc przemówienie rabin wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta. Igracego Mościckiego, który tłum entuzjastycznie podchwycił.

Następnie, po wysłuchaniu przemówień p. Józef Godlewski odczytał rezolucję protestacyjną.

REZOLUCJA.

Zebrani w dniu 14. 9. 1930 r. w Słonimie po wysłuchaniu referatu na temat bezprzykładnych wystąpień ministra Trevi.ranusa, a przed tem jeszcze prezydenta Rzeszy Niemieckiej Hindenburga i ministra wojny Groenera, stwierdzają:

1) Wobec groźby agresywnych wystąpień Niemiec cały naród polski jak jeden mąż staje przy Rządzie swoim, gotowy każdej chwili odeprzeć dzisiejszych spadkobierców krzyżactwa.

2) Zebrani zwracają się do rządu, by poza odprawą, jaką w drodze dyplomatycznej Rząd już dał rewizjonistom niemieckim, wszczęto akcję wysiedlenia z granic Rzeczypospolitej polskiej obywateli niemieckich, oraz tych, którzy optowali na rzecz Niemiec, należących do nielojalnych względem Państwa Polskiego organizacyj niemieckich.

3) Zebrani zwracają się do Rządu o wzmożenie propagandy w kierunku uświadomienia pozostających pod zaborem pruskim polaków, że stanowią oni nieprzerwaną część narodu polskiego i mają moralny obowiązek stanowić straż przednią narodu swego na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

4) Zebrani zwracają się do Rządu o rozbudowę floty wojennej wobec nieustannych, jawnych i ukrytych, a przeciw Polsce zwróconych, zbrojeń niemieckich na lądzie i morzu. W tym celu zebrani wzywają cały naród polski do ofiarności na rzecz Skarbu Państwa.

5) Zebrani stwierdzają konieczność energicznego zwrócenia bacznej uwagi dawnych państw sprzymierzonych na niebezpieczeństwo niemieckie oraz na konieczność rozwinięcia intensywnej propagandy na terenie tych państw dla przeciwstawienia się propagandzie, bogato subsydjowane przez rząd niemiecki.

Rezolucja jednomyślnie została przyjęta, z okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Pierwszego Jej Obywatela Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Okrzyk ten podchwycił tłum tak silnie, iż zdawało się, że przezeń wyraźnie ślubuje gotowość swą na wszelkie ofiary dla obrony granic i utrwalenia pokoju. Orkiestry odegrały hymn narodowy.

Rezolucję protestacyjną i akt ślubowania wręczono następnie staroście powiatowemu p. Edmundowi Kosieczowi z prośbą o przesłanie czynnikom miarodajnym. (Wik.)

ZE ŚWIATA

10,000,000 złotych za stajnię.

Ogromną sensację w angielskich kołach sportowych wywołała wiadomość o projektowanej sprzedaży przez Lady Wentworth jej najsłynniejszej w Anglji stajni, złożonej ze 111 koni czystej krwi arabskiej. Konie zostały ocenione na sumę 250 tysięcy funtów szterlingów (przeszło 10 miljonów złotych) i sprzedane zostaną każdemu, kto będzie mógł cenę tą zapłacić.

Wiadomość o sprzedaży stajni Lady Wentworth wywołała liczne komentarze co do przyczyny pozbywania się przez dzielną amazonkę jej koni. Zapytana o to przez dziennikarzy Lady Wentworth oświadczyła że z prawdziwym żalem pozbywa się swej stajni, nie może jednak pozwolić sobie na utrzymanie jej ze względu na bardzo wysokie podatki. Lady Wentworth osobiście opiekowała się końmi, należącemi do bardzo wysokiej rasy. Stajnię założył ojciec jej, Mr. Wilfred Scawen Blunt, znany ze swej ekscentryczności. Podróżował on bardzo wiele, interesując się specjalnie życiem Wschodu; ubierał się stale w narodowe stroje arabskie i spędzał w Arabji bardzo dużo czasu. Córka jego, obecna lady Wentworth, prawnuczka słynnego poety Byrona, spędziła całe sw dzieciństwo w Arabji, gdzie nauczyła się jeździć konno lepiej od niejednego cowboya. Sama dosiadała najdzikszych koni i ujarzmiała umiejętnie takie nawet konie, z któremi nie umieli sobie poradzić najlepsi jeźdźcy.

Podczas wizyty króla Iraku w Anglji zwiedzał on stajnię Lady Wentworth i oświadczył, że nie da się ona porównać z żadną ze stajni, widzianych na wschodzie. Nic dziwnego, że Lady Wentworth pozbywa się jej z wielkim żalem. W rozmowie z dziennikarzami oświadczyła ona, że ma nadzieję, iż stajnia jej przejdzie w ręce któregoś z miljonerów angielskich i pozostanie w kraju, jednakże gdyby znalazł się nabywca wśród cudzoziemców, zmuszona byłaby sprzedać ją w każdym razie. Stajnia, przeznaczona na sprzedaż, nie obejmuje najpiękniejszych okazów, których Lady Wentworth nie ma zamiaru sprzedać nawet za najwyższą cenę.

Do bieguna w łodzi podwodnej

Znany norweski uczony prof. Sverdrup, który ma być kierownikiem naukowym ekspedycji do bieguna północnego Wilkinsa, która ma być podjęta w łodzi podwodnej pod lodami biegunowemi, wróciwszy do Bergen oświadczył przedstawicielom prasy norweskiej, że łódź podwodna i cała ekspedycja będzie gotowa w listopadzie. W zimie wypróbowana zostanie na północ do N. Funlandji, poczem odbędzie się podróż do bieguna, która potrwać ma 6 do 7 tygodni. Ekspedycja zostanie przeprowadzona, mimo że uczestnik ekspedycji europejnowej Nobilego czechosłowacki prof. Behunek przestrzega" ekspedycję Wilkinsa, przepowiadając jej zgubę pod lodami bieguna północnego.

Zgubione 10 lipca b. r. przez Piotra Kalinowskiego, obecnie w Iriku Wyżpol gm. Stołowickiej następujące weksle unieważnia się:
1) jeden weksel z podpisem Józef Jurewicz na tysiąc złotych.
2) jeden weksel na pięćset złotych z podpisem Zofja Kalinowska.
3) jeden weksel na dwieście złotych z podpisem Jan Czapiela.
4) jeden weksel na czterysta i jeden na sto złotych z podpisem rosyjskim Korstanty Kuryło.
5) pięć weksli po sto złotych z podpisem Bolesław Szpalik.
6) dwa weksle po sto złotych i jeden na pięćdziesiąt z podpisem Piotr Jurek.
7) dwa weksle po sto złotych i jeden na pięćdziesiąt z podpisem Paweł Kwapis.
8) jeden weksel na sto złotych z podpisem Antoni Woźniak.
9) jeden weksel na sto złotych i jeden na pięćdziesiąt z podpisem Błażej Jarosz.
10) jeden weksel na dwieście złotych i jeden na pięćdziesiąt z podpisami Jan Zalęga i jego żony, żyrowane przez Piotra Jurka.
11) jeden weksel na dwieście złotych i jeden na pięćdziesiąt z podpisami Kazimierz Stępniak i jego żony, żyrowane przez Antoniego Woźniaka.
12) jeden weksel na trysta złotych z podpisami Adama Maciejuk i jego żony, żyrowany przez Pawła Kwapisa.
13) jeden weksel na sto złotych z podpisem Adam Madej, żyrowany przez Piotra Jurka.
14) jeden weksel na sto złotych z rosyjskim podpisem Wincenty Ticnonowicz.
15) jeden weksel na sto złotych i jeden na pięćdziesiąt z podpisem Józef Woźniak.
16) jeden weksel na sto złotych z podpisem Józef Prószyński.
17) jeden weksel na pięćdziesiąt złotych z podpisem Andrzej Poteć.
18) jeden weksel na pięćdziesiąt złotych z rosyjskim podpisem Grzegorz Lickiewicz. 1081—3

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala 1411.

Piątek 19 września

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Muzyka z płyt gramof.
13.00. Kom. meteor.
15.45. Kom. gospodarczy.
15.50. Przegląd wydawnictw.
16.15. Muzyka z płyt gramof.
17.10. Kącik krótkofalowy.
17.35. Odczyt p.t. „Sny o Wszechświecie".
18.00. Koncert ork. Jana Różewicza.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Muzyka z płyt gramof.
19.45. Giełda rolnicza.
20.00. Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Koncert symf. w wyk. ork. Filh. Wars.
22.00. Feljeton p. t. „Rozmowy berlińskie".
22.15. Kom. meteorol., polic., sport
22.30. Transmisja z Genewy.

Sobota 20 wrzesień

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58—12.10. Sygnał czasu z Warsz.
12.10. Muzyka z płyt gramof.
13.00. Kom. meteor. Po kom. muzyka z płyt gramof.
15,15. Kom. gospodarczy.
15.15. Wiad. Tow. Kooper.
16.20. Muzyka z płyt gramof.
17.10. „Kącik artystyczny L.S.G."
17.35. „Skrzynka pocztowa".
18.00. Program dla dzieci.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Płyty gramofonowe.
19.30. Feljeton p.t. „Od Władywostoku do polskiej granicy".
19.45 Centralne Tow. Org. i K. R.
20.00. Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Recital fortepjanowy.
21.15. Muzyka lekka. Wyk. Ork. P.R.

Komunalna Kasa Oszczędności w Lidzie

przy obecnej bankowej stopie dyskontowej 11 proc. rocznych — płaci za wkłady z wypowiedzeniem:
30 dniowem 7 proc. rocznych
60 „ 8 proc. „ „
90 „ 9 proc. „ „
6 miesięcznem 9½ proc. roczn.
Na każde żądanie 4—5% rocznych
Na rachunku czekowym 5% rocznych

Dyrektor
(—) B. Szeptunowski

Zgubioną książeczkę oszczędnościową Nr. 3 wystawioną przez P.K.O. Baranowicze na imię Ludwika Brzezickiego—unieważnia się. 1080—3

Unieważnia się dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Baranowicz na imię Gawze Fajwel zagubiony w dniu 3.IX 1930 r. 2—

Ogłoszenie

Magistrat m. Nowogródka ogłasza niniejszem, iż w dniu 23 b. m. odbędzie się przetarg ofertowy na budowę dworca autobusowego, mającego być wzniesionym na placu manež w Nowogródku.

Oferty, w kopertach zalakowanych, z dołączeniem kwitu kasy miejskiej na wpłacone wadjum w wysokości 5 procent oferowanej sumy, należy składać w Magistracie do dnia 23 września r. b. do godz. 12-ej.

Projekt dworca oraz kosztorys ilościowy można przeglądać w kancelarji Magistratu. Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wyniki przetargu, jak również ewentualne uzupełnienie ofert przetargiem ustnym.

(—) Inż. WOLNIK
BURMISTRZ.

TELEGRAM!!!

Najwyższe odznaczenie **GRAND PRIX** Avec Medaille D'or
Na Międzynarodowej wystawie w Brukseli uzyskały wyroby fabryki
PRZEMYSŁ GUMOWY **„ARDAL"** Sp. Akc. w Lidzie
Polecamy: KALOSZE, ŚNIEGOWCE, OBUWIE GUMOWE.
TRWAŁE! WYKWINTNE! TANIE!
Uprasza się o zwiedzenie stoiska na II Targach Północnych w Wilnie. 1082—3

KINO-TEATR MIEJSKI w Nowogródku

Dnia 1 dni następnych
Największy superfilm świata p. t. **ŁÓDŹ PODWODNA S. 44**
Łódź podwodna S. 44 jest istnym cudem techniki kinematografji światowej.
Łódź podwodna S 44 to dzieje walki o kobietę na głębokości 40 mtr. pod wodą.
Łódź podwodna S. 44 to cudowny dokument hartu, przyjaźni i szlachetności męskiej.
Łódź podwodna S 44 to ciężki bat skarżenia pod adresem kobiet lekkomyślnych.
Łódź podwodna S. 44 spopularyzowała w całym świecie Jacka Holta, Dorotę Revier oraz Kelpina Graves jako aktorów tego nadzwyczajnego arcyfilmu.
Następny program „Jadja i Hol Jerzes"
Wkrótce „Pies Baskerwillów"
Początek seansów w dni powszednie o godz. 7.15 i 9 w sobotę i niedzielę 5, 7 i 9-ej.
Ceny miejsc: I-miejsce 2 zł., II miejsce 1.50 zł., III miejsce 70 gr.

T. Jacek-Rolicki 58)

SIELANKA

(Z cyklu „Legenda Zuchowatych")

POWIEŚĆ

Gdy dźwięki hejnału rozpłynęły się zupełnie w ciszy porannej zagłębił się Ryszard w rozświetlony tunel ulicy Florjańskiej. Z radością powitał znane sobie tak dobrze fasady kamienic, renesansowe odrzwia i mury, spięte klamrą bramy, za którą już planty zielenią wabiły oczy i rozpachnieniem rozkoszom.

Dobrnął do ulicy Basztowej i zadzwonił do mieszkania. Długo, długo musiał naciskać, guzik dzwonką zanim, odezwał się zaspany, wystraszony głos z wewnątrz, brzmiący nutą wściekłości:

— Kto tam i poco?

— To ja Marcysiu, niecnoto. Otwórzże kochanie, bo czekam i dzwonię już od godziny niemal.

— Jeruł Panicz Ryś — a to niespodzianka dopiero. Szybkie, serdeczne otwarcie zaryglowanych drzwi, na dziesięć zasuwek, spustw, łańcuchów, (wiadomo złodzieje wszędzie grasują). W progu otworzonych z pośpiesznym mozołem drzwi zajaśniała pucułowata, czerwona twarz Marcyśki, „tłumoka" do wszystkiego, kobiety już pod lat niewieściech schodzącej południe, bo od lat bezmała piętnastu służyła u pani Marszałkowej.

— Całuje rączki panicznowi. Dopiero się pani Marszałkowa ucieszyl O la Boga — będzie radość. Niedarmno mi się tej nocy śnił ogień nad wierzbą i jaskółcze gniazdo, co pewniakiem niespodzianką zwiastuje — mówiła kobiecina, prowadząc Ryszarda do stołowego pokoju.

— Ciotka pewno śpi jeszcze? — zapytał.

— Pewno że śpi. Taka zalatana całki dzień. Każdy człowiek ma odpoczynek tylko pani nijak nie może znaleść. Drepta i drepta od zebrania na zebranie i tu się schodzą różne panowie i panie, panicz wie, od tych organizacjów. Nie może panicz coś zje? Głodne to pewnie i zdrożone. Zaraźnko panicznowi łóżko przygotuję w pokoju. Nic nie ruszone od wyjazdu panicza. Pani nie kazała. Niech, powiada, będzie tak jak było, aż do przyjazdu, powiada, Rysia. Mem zmartwienie ostatni tydzień bo bury zdechł.

— Zdechł? Co też Marcysia mówi?

— A zdechł, zdechł paniczu. Coś mu się stało, kichał, kichał, biedaczek, i ani miaukną. Bez życia go położyłam na schodach.

— Bez życia? No, no, ktoby to powiedział?

— Ei, panicz się tylko śmieje jak zwykle.

— Nie śmieję się moja Marcysiu. Niechże mi Marcysia da co zjeść, bo prawdę powiedziawszy tobym konia zjadł z kopytami.

— Oj Boże, zapomniałam zupełnie. Już się primus zapala. To ta smarkula grzeje. Co panicz pozwoli na śniadanie?

— Byle co, wszystko może być co tylko Marcysia chce.

— No to będzie to co panicz lubi: kawusia ze śmietanką, jajka, szynka i biały chlebuś z masełkiem.

— Co za zbyteczki Marcysia wyrabia. Takiego śniadania tom chyba cały rok w gębie nie miał. Koninę się żarło, albo inna bydlę jeszcze gorsze.

— Jezusie Nazareński, co też panicz opowiada? To pewno dlatego tak źle wygląda. Już my się weźmiemy, żeby panicz się poprawił.

— Dobrze, dobrze Marcysiu. W tem drzwi się otworzyły i weszła drobnym kroczkiem pani Marszałkowa w sajafroku i czepku z pod którego wymykały się niesfornie kosmyki siwych jak śnieg włosów. Ryszard już był przy niej i całował ręce staruszki.

— Ryś! Jakże się czujesz chłopcze? Boże jakiś ty mizerny—pocałowała go w czoło i głowę.

— Byłem zatruty gazem cioteczko, ale teraz jestem zdrów jak ryba, i nic mi nie brakuje.

— Na urlop przyjechałeś Ryśku? na długo?

— Nie wiem ciociu. Nie na urlop, ale zwiałem z frontu włoskiego.

— I dobrześ zrobił Ryśku!

— Pewno. Już tak dłużej być nie może. Tyle pracy, tyle pracy nas czeka. Trzeba przeorać psychikę młodego pokolenia, by dojrzało do wielkiej chwili. No a ciocia jak zwykle politykuje?

— uśmiechnął się lekko.

— Trzeba coś robić, moje dziecko, gdy taka chwila wielce osobliwa się zbliża. Nie możemy załamywać rąk.

— Cioteczko — rzekł nagle, całując ciotkę w rękę — czy ciocia ma w południe trochę czasu? Chciałbym porozmawiać w kwestji niezmiernie dla mnie ważnej.

— Czekej, wpołudnie. Co to dzisia?

— Sobota.

— Mam czas, oczywiście, aż do godziny piątej po południu.

— To może mi ciocia poświęcić kilka minut, około godziny 12 w południe. Pytam się dlatego, bo wiem, że ciocia prowadzi taki czynny żywot, więc...

— Naturalnie. Ale idźże teraz do swego pokoju, Marcysia ci przyniesie śniadanie do łóżka.

Ryszard odszedł wesoły ogromnie. Wiedział teraz napewno, że dopnie swego, że ciotka w zasadzie zgodzi się po krótszym oporze. Staruszka zbyt go kochała, by mogła długo stać na drodze do jego szczęścia. Zresztą nie wątpił, że Ani zrobi dodatnie wrażenie na pani Marszałkowej, która bardzo lubi takie typy dziewcząt.

— Kochana staruszka, napewno nie spodziewa się, że jej wychowanek zrobił nowego psikusa. A. Marcysia doskonale. Hurę! Żebyś sto lat żyła dzielna niewiasto! Słuchajno Marysiu, niema tu u was gdzieś w kredensie jakiejś zawierusznej butelczyny? Co?

— A jest piołunówka na żołądek i nalewka borówczana, bo to znowu na poty dobrze.

— Marcysiu o tem świństwie nie mówię, ale tak koniaczku nie macie?

— Zobaczę może jest. Zaraz.

Za chwilę przyniosła sporą butelkę koniaku i nalała do kieliszka, małego jak naparstek. Ryszard roześmiał się serdecznie, chwycił szklankę i nalał sobie do połowy, poczem jednym chaustem wypił całą zawartość.

— O Jezu! A toć panicz się upije na emen. Tyle koniaku!

— Marcysia się nie napije?

— A broń mnie Boże od tego.

— To szkoda, bo to dobrze robi, szczególnie rano.

Zjadł z nadzwyczajnym apetytem śniadanie i położył się do łóżka. Usnął natychmiast snem kamiennym.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. 3-go Maja 1. Telefon 75 i 100. Czynne codziennie oprócz niedziel: REDAKCJA od 13-ej do 15-ej i od 18-ej do 24-ej; ADMINISTRACJA od 9-ej do 15-ej i od 18-ej do 19-ej. Redaktor naczelny przyjmuje od 14-ej do 15-ej. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto P. K. O. Nr. 81.287. Drukarnia Wydz. Pow. tel. 99.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm., lub jego miejsce szerokość 1 szpalty (układ 6 szpaltowy): przed tekstem 30 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 15 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Poszukiwanie pracy za wyraz 5 gr. Fantazyjne i tabelaryczne, bilanse 50% drożej. Dla kooperatyw instytucji społecznych 25% rabatu.

PRENUMERATA: W Nowogródku z odnoszeniem do domu i zamiejscowe wraz z przesyłką zł. 4 zagraniczne — 7.00. Za zmianę adresu 50 groszy.

Redaktor i wydawca Mikołaj Zdanowicz

Drukarnia Wydz. Pow. w Nowogródku.